

1

Kalina Laniewska ochotniczka 19 lat uczenica panna

~~IV~~ ~~2~~ 1936

Trzy tygodnie po zaaranżowaniu mojego gniazda dnia 13.11.40
zostaliśmy uwięzieni z matką i siostrą do Karachstanu.
Rewersja trwała u nas całą noc. Przysyła żołnierze
sowieccy kradli wszystko, co było pod ręką. Po skonczonj
rewersji kazano matce podpisać dokument o uwięzieniu
popłytych. Pozwolono nam brać rzeczy tylko najpotrzeb-
niejsze. Gdy siostra moja nie chciała dobrowolnie
opisać miernikania jeden z żołnierzy sowieckich popchnął
ją tak silnie, że aż upadła i dopiero na prośbę matki
odsunął rewolwer od jej skroni. Łanknęto nas w wagon-
nie, gdzie jej były 23 osoby. Przez 3 dni okna były
zamknięte. Podczas drogi uwięzieno nas raz dziennie
na 15 min. Podczas drogi ~~dał~~ nam odczuć brak wody
do picia. Cile nam dawano jej to tylko w nocy.
Myślimy podczas 3-tygodniowej podróży mi było mrozy
było wosno i brakowało powietrza. Tak dojechaliśmy
do Ajgazu (Temipalatyńska ob.) a dalej autami
(srebrni ure - bo imi bykami) do
Przyjechaliśmy do souchozu Łaj - bitak 1.11.40 r.
Władze były upite. Łajchawo! nas 25 osób do

1838
jednej brudnej, zapluskowanej łyżki. Dla nas miejsca
nie starczyło więc przez miesiąc mieszkaliśmy
w nami, przez którą przechodzili szpicli karacy, którzy
kradli co mogli. Kilka dni po przyjeździe matka moja
zachorowała i została odwieziona do szpitala. Ani uobra
ani ja nie mogliśmy jej odwiedzić, bo zajęliśmy się
baranami. Zaraz pierwszego dnia ugryzł mnie bardzo
silnie pies wabarski. Nie mogłam chodzić - walczyłam
karano. Przerwy obiadowej nie było. Chleba i solanki
nie dawano. Pracowałam północy na ogrodzie przez
3 całe lato. Przejrzałam zarabotkam 4-10 rb miesięcz-
nie. W porównaniu z cenami tamtychrymi było
to b. mało (1 lb mleka 3 rb, jajko 5 rb.)
Dla zima karano się nam przeprowadzić do innego
baraku, dawniej stajni chorzech i baranów.
Podczas porę deszczowej woda przeciekala nam
przez nieotynkowany sufit. Zima odwiezła nas
całkowicie od świata. Gośćta przyjeżdżata raz
w miesiącu. Nie wari wryśmy zdolni do pracy
i obacy przez lato byli zajęci nie robotali
zaspobaczyć się w opat (kizich, karagaj)

To też było u nas tak samo, że woda w urzędzie

7836

samarrała. Kladyjmy się o smroku ponieważ
nafty mi było. Pracowali nadal wryny.

B.z. 40 w rostra moja chęć dopić placki podera

pooruy obradowy pórmita się do pracy. Placki -

tak trudno zdobyte, szadko widziane - wry moruo

było narazie je na paleni? Pórmita się tylko 5 min

Uprawajinery formy oskarzyt ją, a wgd wydat wyrok

- 4 miesiąc wrynia. 15. x rostra jej odjechała

do miasta rejonowego, a potem wryziona ją daly.

Wszystkie posunęcia władzy odbywały się naturalnie

w now. Siotra wróciła z dw 2 miesiąc u

opóźnieniem z powodu roztopów. Podera całego
ją pokrytu w wrycieniu dostajiny rakduri.

dzieli kartki porcelanowe pisaniu w języku rosyjskim
umieszczonym. Siostra wróciła całkowicie odczłupała
i wyzdumiała. Specjalnie ją uknowano. Odrzuciła recepty
pracownic. Prace na fermie były różne - stropy rami,
pasem baranów, woznie nafty, wywre nie konar w
baranach, meram glinej domów, bieleń, robienie cepek
kieraku, praca na ogrodzie i na handlowach.
Oprócz ogrodu państwowego były małe działki dla
pracowników fermy. W pierwszym roku Polacy ogrody
nie otrzymali. Ogród - rzodło kartofli najwarszawskiego
wzrostu produktu. Podczas drugiego lata uprawiali
ogrody otrzymali, ale równo nie było prace praco-
wsi na nim. Był okres kiedy mój przeczłony dźwi-
ary gładził naftę, mył. Wstałam o 4-ej rano
i szłam na naszą działkę 2 km od domu i tam
byłam do 6-9. Do 8-ej upełnie z matką gotowałam
miadami (mizdry rami przywożłam got. lub. pratom)
Od 8-9 do 12-9 pracowałam. Pierwsza obradowa brzołwa
godzinę - rano sakrótka aby móc ugotować i rzeć
obrac. O noście w pracy równo szłam na nasz ogród.
W fermie liczyły około 300 osób nie było studni
głębokość wody ze studni była w którymś równocześnie
karałki praty, piły się barany i było. Woda
ta była rzodłem chorób, które objęły przedwojennym
Polaków. Na 50 Polaków podczas lata umarło
11 osób. przyczyną na tyfus. [Kaczmarska Krystyna 12 lat

Janewir Anna 15 l, Gikorka Krystyna 22 l., Flaminerek 54 l.,
Rowicka Barbara 23, Grubert Derek 24 lat, Grenderowiczowa
70 lat, Shringar Saburta 20 lat, Shringar d 33 l.,
matka Pawłowski Józef 70 lat, Kaluska d 35 lat,
Poustał polski szmentarz, utrudniano nam w porze
nie zmarłych. 7836
Do pracy szłam na nankosach 12 km
od domu samo jedząc mizdry karabami. Odrzucałam
to bardzo silnie jako 14-letnia panna.
Matki nie widziałam całym tygodniami, nawet wtedy
gdy była chora na tyfus i leżała w miarce
waty rano. Po ogłoszeniu amnestii utrudniano nam
wydostanie się z fermy. Do koleji było 150 km.
Żadnej komunikacji nie było. Wyjechałam dopiero
po nankosach w kurierze 42 r. Znalazłam się przy
drodze kolejowej, ale nie biletu dostać nie było można.
Szłam po pracy jadąc na południe i wróciła
wzrostu Polaków do wojska, do wojska polskiego.
Wszystko mi dłużej czekał. Wstałam pierwszego
dnia do porannej rano, bez przygotowania. Bóg mi
pomógł, wróciłam do pracy - Julia.
To było około wstąpienia na moje imię - mój przyknipt
prezent, jak kiedy koluch w rękę dostawałam
To było 21.V.42 r.
Matki nie udało mi się sięgnąć, została w Rosji
Semi-palatyriska obl. stacja Piagar.
Ojciec, ten nie nie ~~przeżył~~ Był w 1941 r
w więzieniu w Kijowie.

Adres matki pozostałej w Rosji.

Lanicowska Michalina c. Aleksandra ur. w Radomiu

12. 11 1892 r. nauczyńska, nowosko namienicki - Farbrowicki
wypisana ze Lwowa, ul. św. Wojciecha 16b. do Karachstanu
Semipalatyńska obl. stacja Ajaguz dnia 12. 11. 40 r. gdzie
pozostała.

Lanicowski Ludwik s. Stanisława ur. w Krakowie 21. 5.

1892 r. mac. wydziału w urz. wojewódzkim we Lwowie
skier. rezerwy aresztowany we Lwowie ul. św. Wojciecha 16b.
27. 8. 39 r. W rezerw. 41 r. był w ujęciu w Tłujowie.